

# ŻYCIE

OSIEDLI  
WARSZAWSKIEJ  
SPÓŁDZIELNI  
MIESZKANIOWEJ



ROK XXXVII

WARSZAWA

M A J

1 9 6 7

N r 5



Czynsz – za co i ile?

## SPÓŁDZIELNIA NIE BYŁA PRZYGOTOWANA

STR. 2-3

## MAŁŻEŃSTWA ROZWIEDZONE I CO DALEJ?

CORAZ

WIĘCEJ

WNOSKÓW

O

ZAMIANĘ

MIESZKAŃ (2)

Rozkwaterowanie tj. przydział odrębnych lokali poszczególnym rodzinom, prowadzącym z konieczności wspólne gospodarstwo, jest również jedną z form zamiany mieszkań. Wyjaśnienie to jest konieczne ze względu na funkcję jaką spełnia przepis, dotyczący możliwości równoczesnego posiadania uprawnień członkowskich przez małżonków.

W części II statutu, § 4 punkt 2, ustęp 4 mówi, że osoba fizyczna może być przyjęta na członka Spółdzielni, jeżeli posiada pełną zdolność do czynności prawnych, a „małżonek jej jest członkiem Spółdzielni i przysługuje mu spółdzielcze prawo do lokalu”.

Przed wprowadzeniem w życie tego przepisu nie było możliwości rozwiązania problemu mieszkaniowego małżeństw rozwiedzionych inaczej, jak przez zaspokojenie potrzeby mieszkaniowej jednej ze stron poza Spółdzielnią.

Wprowadzony przepis dając obu stronom możliwość nabycia uprawnień członkowskich, pozwala na równoczesne nabycie spółdzielczego prawa do lokalu tj. na przydział dwóch odrębnych mieszkań.

W praktyce oznacza to, że staż kandydacki zostaje zaliczony w

C.D. STR. 4

## Człowiek - groźnym przeciwnikiem zieleni

Sprawa stosunku mieszkańców naszych osiedli do zieleni urosła do rangi poważnego problemu. Alarmują o tym zarówno pracownicy WSM odpowiedzialni za konserwację zieleni na podwórkach i terenach wewnątrzosiedlowych jak i członkowie Społecznych Komisji Terenów Zielonych przy Radach Osiedlowych. Do redakcji napływa wiele listów od czytelników obserwujących na codzień fakty obojętności, niszczytelstwa a niekiedy i wandalizmu. A przecież dobre utrzymanie zieleni na osiedlach to właśnie jedna ze spraw, na które bezpośredni wpływ mogą mieć sami mieszkańcy.

STR. 10



# 1 MAY

Tradycyjnym tłem naszych pochodów pierwszomajowych były od wielu lat nowe domy. Co roku ta „sceneria” pochodów wzbogacała się, stawała się coraz bardziej imponująca. Co roku bowiem przybływały nie poszczególne domy, lecz całe zespoły osiedlowe. Zastaliśmy powojenną spuściznę nie mającą precedensu w dziejach ludzkiej cywilizacji. W miejscach naszej stolicy zastaliśmy gigantyczne rumowisko. Rozpoczynaliśmy nowe życie na gruzach miast i na zgłiszczach wsi. W ciągu ponad 20 lat od dnia zakończenia wojennego kataklizmu odbudowaliśmy — niejednokrotnie od podstaw — wszystko, co zostało zniszczone. Słowo „odbudowa” nie oddaje jednak istoty naszego trudu. Stworzyliśmy bowiem również i to, czego nie było.

Jednym z najdonioślejszych wydarzeń w powojennej historii było niewątpliwie zrównanie ilości mieszkańców miast i wsi. Świadczy to o najlepszym sprawdzianie rozwoju gospodarczego kraju, o najpewniejszym mierniku jego uprzemysłowienia — o urbanizacji. Urbanizacja nie jest jednak procesem automatycznym, samoczynnym. Urbanizacja — to budowa zespołów miejskich, budowa nowych osiedli, nowych domów, urządzeń komunalnych, sieci handlowej i usługowej.

W tym wielkim procesie urbanizacji niemały jest udział naszej, Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Udział ten — po odrodzeniu WSM — stosunkowo skromny, nabiera z każdym rokiem większego znaczenia. Rośnie ilość WSM-owskich mieszkań, wzrasta liczba członków naszej spółdzielni. Zgodnie z polityką Partii i władz państwowych w tej dziedzinie ten udział będzie wzrastał coraz szybciej, będzie nabierał coraz większego rozmachu.

Dzień Pierwszego Maja jest świętem wszystkich ludzi pracy. Jest świętem również i tych, którzy budują nasze spółdzielcze domy: projektantów, architektów, budowniczych, instalatorów, przedstawicieli dziesiątków zawodów. Bez tych ludzi nie byłoby naszych spółdzielczych mieszkań, naszego dorobku. Nie byłoby go również bez ogromnej pomocy państwa. Nie byłoby go bez pracy, ofiarności i zapału pracowników WSM i liczne, społeczne aktywu.

Jesteśmy dumni, że tłem Święta Majowego stają się w coraz większym stopniu nasze, spółdzielcze domy.

## SPÓŁDZIELNIA NIE BYŁA PRZYGOTOWANA

W ostatnich dwóch numerach — luty i marzec 1967 — „Życie Osiedli WSM” zamieściło artykuły kol. Władysława Oliszewskiego, dotyczące ekonomiki WSM.

W nr 2/67 w artykule pt. „Źródło wysycha” Wł. Oliszewski zwraca uwagę na niedostateczne zabezpieczenie wypłacalności Spółdzielni wobec Państwa, z tytułu zaciągniętego kredytu na budowę domów. Wnioski wynikające z artykułu są jednoznaczne i bezsprzeczne — WSM zużyła rezerwy finansowe na spłatę kredytów bankowych i obecnie należy zaprzestać prowadzenia niewłaściwej gospodarki finansowej.

W nr 3/67 w artykule „Czynsz — za co i ile?” Wł. Oliszewski podnosi tematykę kosztów i wpływów gospodarki zasobami mieszkaniowymi, wnosząc cały szereg istotnych uwag i spostrzeżeń w związku z planem techniczno-ekonomicznym WSM na 1967 r.

Wiele uwag dotyczy wzrostu wskaźników niektórych kosztów. Zasadnicza myśl artykułu, podająca w wątpliwość celowość zamrażania opłat czynszowych, podczas gdy koszty utrzymania i eksploatacji zasobów — te zależne od Spółdzielni i te od niej w znacznym stopniu niezależne — wzrastają, zasługuje na szczegółowe ustosunkowanie się. „Zamrożenie” czynszów, przy jednoczesnym wzroście niektórych rodzajów kosztów (np. kosztów wody i kanalizacji oraz kosztów utrzymania czystości i zieleni) z natury rzeczy spowodowało zmniejszenie odpisów na remonty i dalsze zmniejszenie średniego wskaźnika na spłatę zobowiązań długoterminowych.

Wł. Oliszewski pisze: „utrzymanie takim kosztem zasady zamrożenia czynszów nie tylko, nie wydaje mi się słuszne, lecz zaryzykuję twierdzenie — może okazać się wręcz szkodliwe”.

Tutaj winniśmy czytelnikom informację, że sprawa prawidłowego określania kosztów i opłat czynszowych w naszej Spółdzielni była wielokrotnie przedmiotem obrad Rady i Zarządu i postanowiono ostateczne uporządkowanie jej przygotować w ciągu roku bieżącego i zrealizować całkowicie począwszy od 1. I. 1968 r.

### PRAWIDŁOWE ZASADY ROZLICZANIA KOSZTÓW SĄ WARUNKIEM WPROWADZENIA ROZRACHUNKU GOSPODARCZEGO

Jakie warunki muszą istnieć, aby możliwe było prawidłowe określenie kosztów i opłat czynszowych?\*)

Otóż pominąwszy cały szereg istotnych warunków organizacyjnych, zasadnicze znaczenie mają tu zasady rozliczania kosztów budowy i zasady ustalania stawek czynszowych z nich wynikających oraz bieżące i konsekwentne stosowanie tych zasad.

Dotychczas nie określono jeszcze zasady, czy należy rozliczać osobno koszty budowy każdego domu, czy domy rozpoczęte lub zakończone w jednym roku, czy też domy zrealizo-

\*) Problem kosztów i opłat czynszowych traktujemy łącznie jako, że zgodnie z postanowieniami statutu WSM, członek Spółdzielni opłaca za używanie lokalu czynsz, stanowiący pokrycie przypadających na ten lokal kosztów gospodarki zasobami mieszkaniowymi (§ 17).

wane w ramach jednego tytułu inwestycyjnego. A może należy wspólnie rozliczać wszystkie domy jednego zespołu urbanistycznego lub domy należące do jednego osiedla? Do dziś nie mamy w WSM obowiązujących zasad rozliczania kosztów budowy.

Odpisy na spłatę zobowiązań kredytowych wobec Państwa stanowią jeden z najważniejszych elementów kosztów eksploatacji. Wysokość stawki należące do każdego osiedla? Do dziś nie mamy w WSM obowiązujących zasad rozliczania kosztów budowy, wysokości i warunków zaciągniętego kredytu bankowego.

Zamiast prawidłowo ustalonego odpisu na spłatę kredytu stosowano wskaźnik średni dla wszystkich osiedli, który jednak w sumie nie zabezpieczał niezbędnych środków na spłatę zobowiązań. Stan ten niezależnie od powyższych stwierdzeń spowodował wyczerpanie rezerw finansowych na spłatę kredytów oraz przedwczesne wydatkowanie środków wpłacanych przez członków na spłatę zobowiązań zaciągniętych na budowę domów, w których właśnie oni zamieszkują, a nie innych budynków.

Podobnie opłaty na pokrycie bieżących wydatków eksploatacyjnych w niektórych osiedlach są niższe (np.: os. Mokotów i os. Żoliborz I) niż w innych, a nawet niższe niż w domach rady narodowej, przy jednoczesnym dotowaniu ze środków osiedli, w których odpowiednie opłaty są znacznie wyższe.

W ten sposób ukształtowała się błędna zasada, że osiedla, których mieszkańcy obciążeni byli wyższymi opłatami subsydiowały osiedla, których mieszkańcy opłacali znacznie niższe opłaty czynszowe.

Niegospodarność? — Nieporozumienie? — W skutkach powodowało to brak zainteresowania jednych i drugich osiedli oszczędną gospodarką, oraz prowadziło z jednej strony do rozluźnienia dyscypliny wydatków a z drugiej do ukrywania ewentualnych rezerw.

Na tym tle należy spojrzeć na zasadność tworzenia tzw. funduszu wyrównawczego WSM, służącego jako instrument przekazywania środków jednych osiedli innym osiedlom. Oczywiście jest, że przy prawidłowo działającym rozrachunku gospodarczym istnienie tego funduszu nie jest ani konieczne, ani też pożądane. Fundusz ten jest wytworem określonego podejścia do ekonomiki Spółdzielni, kiedy to wpływy czynszowe wszystkich osiedli stanowią łączny wpływ całej Spółdzielni, z których — wg zasad bliżej nieokreślonych, wydzielano limity wydatków poszczególnych osiedli. Szczególnie jaskrawo zjawisko to obserwujemy na przykładzie funkcjonowania funduszu remontowego, który proporcjonalnie do zasobów tworzą wszystkie osiedla, natomiast środki tego funduszu w 65 proc. wykorzystywane były na terenie os. Żoliborz I, bez dalszej refundacji.

Innym przykładem może być gospodarowanie funduszem niżek czynszowych, tworzonym przez wszystkie osiedla, a w znacznym stopniu wykorzystywanym tylko przez niektóre.

## DECENTRALIZACJA ZARZĄDZANIA A ROZRACHUNEK GOSPODARCZY

W toku wprowadzania decentralizacji zarządzania coraz częściej podnoszono konieczność honorowania samodzielności gospodarczej osiedli oraz przestrzegania pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego.

Jeszcze kilka miesięcy temu poddawano w wątpliwość celowość wewnętrznego rozrachunku gospodarczego i możliwość stosowania rozrachunku już obecnie. Doświadczenie zdobyte w toku realizacji zadań 1966 r. oraz w toku opracowywania planów na 1967 r. wskazują, że stosowanie rozrachunku jest możliwe i celowe.

Zasada samodzielności gospodarczej osiedli wydaje się właśnie tym bardziej konieczna w warunkach obecnych trudności finansowych WSM, powodujących inne spojrzenie na sprawy wewnętrznej ekonomiki Spółdzielni. Nie uwzględnianie zasady rozrachunku pogłębia jeszcze trudności finansowe, powodując brak bezpośredniego zainteresowania osiedli efektywnością nakładów i poszukiwania oszczędności. Co więcej stan ten powoduje spaczenie zainteresowań aktywu społecznego bardziej w kierunku upominania się o nowe środki (ze wspólnego źródła) niż o oszczędniejsze nimi gospodarowanie.

Obecnie np. pilnie potrzebujemy około 20 mld zł na modernizację i przebudowę sieci osiedlowej i instalacji centralnego ogrzewania na os. Mokotów i os. Żoliborz I. Środków tych Spółdzielnia nie posiada. Czy możliwe jest inne sfinansowanie tych nakładów, niż w wyniku akumulacji potrzebnych środków w zainteresowanych osiedlach? Okresowe kredyty lub pożyczki sprawy tu nie ułatwią.

## STAN OBECNY I ZAMIERZENIA

Obecnie samodzielność gospodarcza osiedli stanowi podstawową zasadę nowego statutu.

Stare przysłowie: „pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie” — musi obowiązywać wszystkich, bowiem wydatki czynić łatwo, natomiast z dochodami bywa krucho.

W WSM, jak to słusznie zauważa Wł. Oliszewski — chronicznie jest nader krucho. Skonsumowaliśmy stare rezerwy, bieżąco konsumujemy rezerwy tworzone przez członków wpłacających czynsz w pełnym wymiarze pomimo, że kredyt spłacamy dopiero po upływie 1 roku od chwili ich zamieszkania.

Dlaczego tak się dzieje?

Główną przyczyną, obok braku zdrowych zasad gospodarowania i zdarzającego się jeszcze marnotrawstwa, jest niewłaściwy poziom czynszów, szczególnie na niektórych osiedlach. Jeżeli tak jest, to dlaczego już w 1967 r. nie ustalono opłat czynszowych na odpowiednim poziomie, tzn. zabezpieczającym pokrycie kosztów eksploatacji bieżącej, odpisów na spłatę kredytów, kosztów remontów i konserwacji, kosztów eksploatacji dźwigów oraz kosztów c. o. i c. w.

Otóż, jak powiedzieliśmy już wcześniej, aby prawidłowo dzielić koszty i ustalać obowiązujące opłaty czynszowe w odniesieniu do każdego członka — użytkownika lokalu, najpierw należy mieć zasady rozliczania kosztów i ustalania czynszów oraz w praktycznym działaniu stosować się do tych zasad. Dotyczy to również spełnienia całego szeregu warunków umożliwiających realizację powyższych ustaleń, a szczególnie zaprowadzenia odpowiedniej ewidencji księgowo-finansowej w odniesieniu do poszczególnych jednostek organizacyjnych, rodzajów oraz miejsc powstawania kosztów. Realizacja tego zadania wymaga ponadto opracowania również innych zagadnień, jak chociażby zasad funkcjonowania funduszu remontowego Spółdzielni.

Prace, o których mówimy, zostały podjęte i znajdują swoje odbicie w planach pracy Rady i Zarządu WSM. Zakończenie opracowywania projektów zasadniczych dokumentów w tym zakresie przewiduje się w okresie II kw. br. Dotyczy to szczególnie — zasad rozliczania kosztów budowy i ustalania czynszów, oraz — zasad tworzenia i wykorzystywania funduszu remontowego.

W zasadach tych znajdują odzwierciedlenie daleko idąca decentralizacja zarządzania i związane z tym uprawnienia osiedli oraz pełna samodzielność gospodarcza osiedli i zakładów. Według tych właśnie zasad będą już przygotowywane wytyczne do planu na 1968 r.

Za niesłuszne uznano coroczne wahania i skoki w opłatach bez właściwego rozeznania faktycznych kosztów i odpowiedniego przygotowania sprawy. Brak dostatecznej zasadności, w odniesieniu do wysokości, wahań i różnicowania opłat czynszowych podlegał permanentnej krytyce działaczy WSM od wielu już lat. Rozwiązanie tego problemu możliwe jest tylko w oparciu o prawidłowe i rzetelne zasady.

Należy jednak dodać, że w odniesieniu do części zasobów, a mianowicie w odniesieniu do domów zasiedlanych po 31 marca 1968 r. — zgodnie z postanowieniami Rady WSM z dnia 18 lutego 1967 r. w sprawie zatwierdzenia planów techniczno-ekonomicznych na 1967 r. — opłaty czynszowe pobierane są w wysokości pokrywającej pełne faktyczne koszty eksploatacji i utrzymania zasobów.

STANISŁAW OLSZEWSKI  
Zast. Przew. Zarządu  
WSM

# MAŁŻEŃSTWA ROZWIEDZONE I CO DALEJ?

DOKONCZENIE ZE STR. 1

czasie trwania związku małżeńskiego, gdy jedna ze stron posiadała spółdzielcze prawo do lokalu, tj. w okresie zamieszkania małżeństwa we wspólnym, przydzielonym mu lokalu spółdzielczym. W wypadku przyjęcia w poczet członków Spółdzielni małżonka, którego małżeństwo trwa, osoba przyjęta może nie wносить wkładu mieszkaniowego, ponieważ reprezentantem rodziny i głównym lokatorem jest członek Spółdzielni — małżonek, który posiada spółdzielcze prawo do przydzielonego lokalu.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy **związek małżeński ulega rozwiązaniu**. W takim wypadku, zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi warunków przydziału mieszkania spółdzielczego, obie strony — członkowie Spółdzielni, powinny posiadać pełny, wymagany wkład mieszkaniowy dla odpowiedniej, przysługującej każdej ze stron, wielkości mieszkania oraz prawomocny wyrok sądowy. O ile strony w drodze dobrowolnego porozumienia nie ustala podziału wkładu mieszkaniowego, wymagane będzie orzeczenie sądowe ustalające prawa majątkowe stron. Ważną okolicznością przy rozwiązywaniu tego problemu, jest konieczność podporządkowania się obowiązującym normatywom zasiedlania, ponieważ przy podziale mieszkań kryteria te są decydujące. W przypadku, gdy członek Spółdzielni posiadający spółdzielcze prawo do lokalu korzystał z dotacji, względnie pożyczki na wkład mieszkaniowy udzielonej przez zakład pracy, kwotą tą nie może dysponować bez zgody tego zakładu pracy, który dotację lub pożyczkę udzielił, zachowując jedynie swobodę dysponowania pieniędzmi, stanowiącymi jego własność. Należy przy tym zaznaczyć, że w okresie trwania małżeństwa istnieje wspólnota majątkowa, stąd, jak to było powiedziane, w przypadkach spornych prawa majątkowe ustala sąd.

Należy podkreślić, że w przypadku omawianym przydział mieszkania dla każdej ze stron odbywa się na różnych zasadach. Członkowie Spółdzielni, posiadający spółdzielcze prawo do lokalu, mogą otrzymać nowe mieszkanie w ramach zamiany (przekwaterowania), natomiast nowo przyjęty, w myśl przepisów Uchwały 122 Rady Ministrów, musi być potraktowany jako członek — nie mieszkaniec; stąd dla niego przydział mieszkania jest zasiedleniem pierwot-

nym, a zatem podlega on obowiązkowi podpisania umowy ze Spółdzielnią, która ustali termin przydziału mieszkania.

Realizacja umowy następuje po zatwierdzeniu listy przydziału mieszkań przez Stołeczną Komisję do spraw Koordynacji Rozdziału Mieszkań. Jest oczywiście, że termin przydziału mieszkania ściśle związany jest z możliwościami Spółdzielni. W pewnych uzasadnionych okolicznościach, przydział dwóch mieszkań może nastąpić równocześnie, na zasadach rozkwaterowania.

Warto jeszcze zastanowić się nad rzadkimi wypadkami, ale zdarzającymi się przypadkami konfliktów, gdy poważnione strony działają z premedytacją, szkodząc sobie wzajemnie, lub gdy jedna ze stron, pragnąc wykorzystać sytuację z tytułu posiadania członkostwa, względnie materialnego stanu posiadania, (dzieci, zasiedlenie przed rozwodem itp.), nie idzie na żadne kompromisy i nie chce podporządkować się obowiązującym przepisom statutu.

W takich przypadkach, niezależnie od strony formalno-prawnej, rodzi się społeczny aspekt sprawy. Konsekwencją tego, jest obowiązek wkroczenia czynnika społecznego, tj. organów samorządu spółdzielni oraz organów zarządzania. Strona skrzywdzona zawsze może liczyć na pomoc i obronę jej interesów, o ile postępowanie pojednawcze, które może być podjęte, bądź w miejscu zamieszkania stron przez powołane do tego organa samorządu osiedlowego, bądź z urzędu — w odpowiednich komórkach organizacyjnych WSM, nie da pożądanego rezultatu.

W oparciu o należycie udokumentowany materiał organy wykonawcze Spółdzielni podejmują działania przewidziane przepisami Statutu WSM. W stosunku do członków WSM — na podstawie postanowień § 21 statutu, może nastąpić wykluczenie z szeregów członkowskich, zaś w odniesieniu do nie członka — nie przyjęcie w poczet członków, z wszystkimi konsekwencjami z tego wynikającymi. W stosunku do osób winnych, podejmowane mogą być kroki prawne z eksmisją włącznie. Należy zaznaczyć, że istnieją dwie możliwości wszczęcia postępowania — w trybie administracyjnym, przez Miejską Komisję Lokalową oraz w drodze procesu sądowego. Wbrew pozorom droga administracyjna jest szybsza, a więc bardziej skuteczna.

BRONISŁAW UMANIEC

Przy Okręgu Stołecznym TPD istnieje „Pracownia Pedagogiczno-Społeczna” służąca doskonaleniu się i kształceniu działaczy i pracowników Towarzystwa.

Pracownia powstała w wyniku wzrastających potrzeb przygotowywania działaczy do pracy społeczno-wychowawczej z dziećmi i rodziną oraz podnoszenia kultury pedagogicznej w środowisku zamieszkania.

Działalność Pracowni polega na gromadzeniu i popularyzowaniu doświadczeń oraz wspieraniu nowych, społecznie ważnych inicjatyw opiekuńczo-wychowawczych oraz wypracowywaniu technik służących umiejętnej organizacji środowiska wychowawczego.

Pracownia udziela informacji, udostępnia materiały, dokumenty, prowadzi instruktaż metodyczny oraz inne formy pomocy działaczom TPD, a także organizacjom współpracującym z Towarzystwem.

## ORGANIZACJA PRACOWNI

Pracownia mieści się w lokalu Okręgu (ul. Kredytowa 1) zajmuje jedną salę, w której znajduje się biblioteka z niezbędnym zbiorem książek, broszur, czasopism pedagogicznych i innych. W Pracowni gromadzone są informacje bibliograficzne, katalogi filmów oświatowych, teczki zawierające materiały, sprawozdania, informacje, opisy najciekawszych doświadczeń pracy środowiskowej TPD i innych organizacji społeczno-wychowawczych, wycinki prasy codziennej i periodycznej dotyczące pracy z dziećmi i rodziną.

Na szczególną uwagę zasługuje „Skrzynka Dobrych pomysłów”, w której zawarty jest materiał ilustracyjny np. gry i zabawy dzieci „pod dachem” i „na powietrzu”, praca samorządów podwórkowych, zajęcia z dziećmi zimą i latem oraz inne. Skrzynka ta zawiera przede wszystkim wycinki (ilustracje) z miesięcznika „Przyjaciel Dziecka” wydawanego przez Zarząd Główny TPD.

W posiadaniu Pracowni znajdują się materiały zdjęciowe, plansze, rysunki, prospekty dotyczące urządzeń wzorcowych placów gier i zabaw, plany i wzory zagospodarowania przestrzenne-

**Od podwórka do podwórka**  
Miesięcznik Samorządów i zespołów podwórkowych wydawany przez Zarząd Okręgu Stołecznego TPD

WARSZAWA PAŹDZIERNIK 1962

**OD REDAKCJI**  
W tym numerze: Jak to wyglądało...  
W tym numerze: Jak to wyglądało...  
W tym numerze: Jak to wyglądało...

**PODWÓRKOWE ŚWIĘTA**  
W tym numerze: Jak to wyglądało...  
W tym numerze: Jak to wyglądało...  
W tym numerze: Jak to wyglądało...

„Od podwórka do podwórka” to pismo wydawane przez Okręg Stołeczny TPD dla drużyn podwórkowych

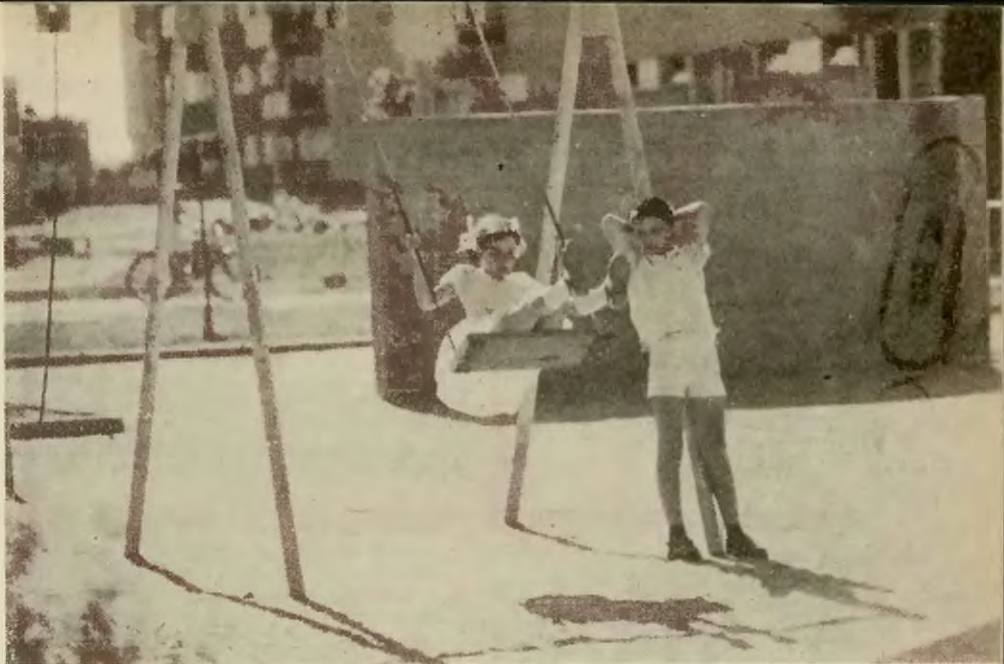
go podwórek i placów, osiedlowych terenów sportowych.

Skrzętnie gromadzone są materiały programowe, sprawdzone w toku działalności, uzupełnione uwagami działaczy terenowych. Dotyczą one między innymi: pracy kół przyjaciół dzieci, działalności TPD w osiedlach mieszkaniowych, świetlic środowiskowych, regulaminy osiedlowych wypożyczalni sprzętu sportowego, ogródków ruchu drogowego, programy małych form wczasów zimowych i letnich.

W zbiorach materiałów znajdują się również programy kształcenia i doskonalenia się działaczy kół, opiekunów samorządów, pracowników świetlic, programy pracy pedagogicznej z rodzicami itp.

Wymienione materiały udostępniane są zgłaszającym się w określone dni (poniedziałek, wtorek, czwartek — 16 — 19.30) oraz przygotowywane dla szerszego grona odbiorców z okazji ważnych narad i konferencji problemowych, organizowane są również okresowe wystawy w oparciu o zbiory Pracowni, Ośrodków Dzielnicowych TPD i aktualne prace dzieci.

Pracownia dysponuje środkami audio-wizualnymi między innymi projektorem filmowym 16 mm, magnetofonem, taś-



# W PRACOWNI PEDAGOGICZNO — SPOŁECZNEJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

moteką, zdjęcioteką. Z Pracownią ściśle współpracuje Poradnia dla Samorządów Dziecięcych i Młodzieżowych w Osiedlach.

Pracownia i Poradnia korzystają z pomocy specjalistów (wykładowców, konsultantów i instruktorów) np. wzorcowej działalności teatryków podwórkowych, zdobnictwa artystycznego i wychowania estetycznego w środowisku, organizacji placów zabaw i samorządności dzieci oraz innych. Coraz szerzej i efektywniej rozwija się współpraca z naukowcami i wybitnymi specjalistami (np. Wydziału Pedagogiki UW, Instytutu Pedagogiki oraz Centralnej Poradni Ruchu Amatorskiego, Poradniami Wychowawczo-Zawodowymi, Ośrodkami Metodycznymi itp.).

Działalność Pracowni charakteryzuje wielokierunkowość. Obok zadań doraźnych jak przygotowanie problemowych zebrań, konferencji, kursów itd. szereg dziedzin działalności ma charakter ciągły. Trudno wymienić je wszystkie. Przykładowo omówimy niektóre z nich.

## GLÓWNE FORMY DZIAŁALNOŚCI

Do Pracowni, zgłaszają się interesanci po porady, konkretne materiały dotyczące wychowawczej pracy w środowisku. Są to najczęściej przedstawiciele kół przyjaciół dzieci, komitetów blokowych i rad osiedlowych.

W ubiegłym roku wszystkie niemal dzielnicowe oddziały TPD organizowały spotkania rodziców — „wieczory pedagogiczne”. Tradycyjnie „dni pedagogiczne” prowadzi od kilku lat w oparciu o Społeczny Dom Kultury (WSM) — Zarząd Dzielnicowy Żoliborz. Niektóre z oddziałów dopiero rozpoczęły tą interesującą formę pracy w środowisku. W związku z tą działalnością Pracownia zorganizowała kilka spotkań z pracownikami i działaczami społecznymi kół przyjaciół dzieci, rad osiedlowych, na terenie których miały się odbyć wieczory pedagogiczne.

W okresie przygotowań do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Pracowni odbyło się szereg spotkań z aktywem kół przyjaciół dzieci, z pracownikami i działaczami zarządów oddziałów. Spotkania te miały na celu wymianę doświadczeń oraz przygotowanie wydawnictwa (powielonego) zawierającego opis najciekawszych, najbardziej udanych imprez oraz inicjatyw kół przyjaciół dzieci. Do okolicznościowych form działalności prowadzonych przez Pracownię zaliczyć można organizację pokazów i wystaw (np. co robimy w różnych porach roku, wytwory prac dziecięcych i inne).

## PROGRAMOWANIE I ORGANIZACJA PRACY

W ramach Pracowni, w oparciu o zasadę autonomii, działa jak już wspomniano „Poradnia dla Samorządów Dzieci i Młodzieży w Osiedlach” (Muranów — ul. Nowolipie 18). W początkowym okresie działalności tej Poradni położono szczególny nacisk na gromadzenie materiałów z doświadczeń oraz organizację bazy techniczno-informacyjnej. Wysiłki Poradni zmierzały do prowadzenia kursów dla dziecięcych zespołów — kronikarzy, fotoreporterów, organizatorów zabaw podwórkowych, służby sanitarnej. Dorośli wymieniali doświadczenia w zespołach metodycznych opiekunów samorządów podwórkowych i teatryków dziecięcych.

Istotną rolę odegrała Pracownia i Poradnia w dziedzinie tworzenia i rozwijania działalności ośrodków samorządów podwórkowych w dzielnicach: Mokotów, Żoliborz, Woja, Ochota — mających za zadanie wspieranie ruchu podwórkowego dzieci i młodzieży oraz niesienie w tej dziedzinie pomocy kołom przyjaciół dzieci. Do tradycji należą już dzielnicowe sejmiki samorządów podwórkowych, wizyty teatryków podwórkowych na okolicznych podwórkach, w przedszkolach, domach dziecka, w szpitalach dziecięcych. Coraz częściej spotykaną formą pracy z dziećmi w świetlicach środowiskowych jest praca z książką, działalność biblioteczek podwórkowych, wypożyczalni zabawek, wypożyczalni sprzętu sportowego. W Pracowni też narodziły się programy szkolenia aktywu podwórkowego na obozach i koloniach letnich. Tu dojrzały formy podwórkowych — letnich i zimowych wczasów w mieście.

HENRYK GRABOWSKI

**ROZMOWA  
Z WICE-  
PRZEWODNICZĄCYM  
KOMISJI  
INWESTYCYJNEJ  
mgr JANUSZEM  
SARNACKIM**

Po latach oczekiwania nadchodzi moment wręczenia kluczy do upragnionego mieszkania. Z niedowierzaniem przypatrujemy się nieotynkowanemu jeszcze budynkowi, lustrujemy klatkę schodową, opukujemy ściany. Czy aby da się bez wielkiego mozołu wbić gwóźdź, czy z przytulnej łazienki zbyt szybko nie zaczną rozchodzić się znajome dźwięki konkretnej muzyki hydroforów? A jak rozwiązano problem podłóg? Tradycyjnie czy super nowoczesnie, kładąc igłowe dywany, które tak pięknie wyglądają na zdjęciach wewnątrz w zagranicznych magazynach ilustrowanych.

Cieszyć się czy powątpiewać? Zwykle spontaniczna radość bierze górę nad sceptycyzmem — wszak projektanci i wykonawcy to ludzie przewidujący. W naszej Spółdzielni sceptycyzm wobec problemów wykonawstwa i planowania inwestycji pozostawiono przede wszystkim Komisji Inwestycyjnej przy Radzie Spółdzielni. Ona to, jako jedna z pierwszych alarmowana jest, gdy lokatorowi po kilku tygodniach zamieszkiwania zarysował się lub odpadł kawał tynku ze ściany. Ona z troską ogląda najstarsze osiedla i oczyma wyobraźni widzi je kapitalnie wyremontowane i zmodernizowane.

Z jakimi problemami borykała się Komisja Inwestycyjna w ostatnim okresie? „Życie Osiedli” rozmawia z wiceprzewodniczącym Komisji — mgr J. Sarnackim

# Z MYŚLĄ O PRZYSZŁOŚCI

**Czy wszyscy członkowie waszej 8-osobowej Komisji są zawodowo związani z problematyką inwestycyjną?**

Nie wszyscy lecz znakomita większość. Praca w komisji pozwala nam zetknąć się z szeregiem „żywych” spraw, stojących na codzień przed mieszkańcami. Komisja rozpatruje wiele problemów sygnalizowanych przez mieszkańców nowych zasiedlonych domów.

**Na przykład — suche tynki...**

Właśnie. Wiele nad nimi dyskutowaliśmy. Jeździliśmy w teren obejrzeć stan faktyczny, jako że jedną z form naszej pracy w roku ubiegłym były zebrania wyjazdowe. Doszliśmy do konkretnych wniosków w tej sprawie. Wzrastające w szybkim tempie zadania w zakresie budownictwa mieszkaniowego dyktują konieczność stosowania w coraz szerszym zakresie u przemysłowionych metod budownictwa. Ten kierunek jest na pewno nieodzowny i stanowi jedyną gwarancję zabezpieczenia stale rosnących potrzeb mieszkaniowych. Mimo to w warszawskim zagłębiu budowlanym moc produkcyjna przedsiębiorstw jest ciągle nie wystarczająca. Stąd rodzą się coraz to nowe pomysły i przedsięwzięcia, które by umożliwiły tymi samymi siłami wykonanie większej ilości prac. Czymś nowym w budownictwie mieszkań w 1966 r., zresztą nie tylko dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, była próba wykonania powierzchni ścian wewnętrznych mieszkań za pomocą tak zwanych suchych tynków — płyt gipsowych. Eksperyment wydaje się być niezbyt fortunny przy ustalonej wysokości cen za te tynki z jednej strony, a ich stosunko-

wo niską wartością użytkową z drugiej. Według uzyskanych opinii fachowców trwałość ich w stosunku do tynków klasycznych jest około 4-krotnie niższa.

Opinia naszej Komisji w tej sprawie, zdecydowanie poparta wnioskami innych Komisji Rady WSM, jest negatywna i znalazła wyraz w odpowiedniej uchwale Rady. Zarząd podjął kroki, w celu zaniechania stosowania tych tynków w budynkach WSM.

Podobnym zagadnieniem są podłogi. W tym zakresie przeżywalismy na przestrzeni ostatnich lat istną mozaikę, zarówno w zakresie tak zwanych podłóg tradycyjnych, jak i podłóg ze sztucznych tworzyw. W roku 1966 doszły nowe propozycje kładzenia na gładź cementową dywanów igłowych. Przyjęciu tej propozycji sprzeciwiła się nasza służba inwestycyjna przy pełnym poparciu Komisji Inwestycyjnej.

**Komisja ma więc realną możliwość wpływania na bieg wypadków i ochronę interesów przyszłych mieszkańców. Co udało się Wam osiągnąć?**

Występujące braki w niektórych budynkach przekazywanych przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe to problem nie nowy. Drobne usterki dadzą się często usunąć stosunkowo niewielkim kosztem, ale na przykład na przeciekające dachy — co zdarzyło się na Rakowcu w kilkunastu uprzednio odebranych budynkach — zgodzić się nam nie wolno.

Od dawna zwracano uwagę na konieczność zwiększenia udziału czynnika społecznego w odbiorach budynków. Inicjatywa to może nie nowa, ale Komisja Inwestycyjna

wspólnie z Klubem Niemieszkańców szeroko przeanalizowała możliwe ze strony WSM przedsięwzięcia, zmierzające do zmniejszenia wypadków oddawania do użytku mieszkań z poważnymi usterkami. Inicjatywa ta przybrała konkretne formy w uchwale Rady WSM, która na wniosek Komisji zatwierdziła regulamin działania Społecznych Zespołów Odbioru Mieszkań. Doświadczenia z pracy tych Zespołów posłużą na pewno do zaostrożenia kryteriów, stosowanych przy odbiorze budynków przez zawodową Komisję Odbiorów. Dla poprawy jakości robót niezbędne jest również podniesienie wymagań stawianych na codzień wobec wykonawców przez inspektorów nadzoru WSM.

Natomiast sprawą, na którą nie mamy jak dotąd prawie żadnego wpływu, jest zbyt częste oddawanie budynków bez elewacji i bez kompleksowego zagospodarowania terenów (zieleń, urządzenia doświadczenia itp.). Problem elewacji jest zmartwieniem zarówno osiedli WSM jak i innych inwestorów w Warszawie. Komisja wielokrotnie podejmowała próby analizowania tego problemu, szukania dróg wyjścia. Niestety wysiłki Komisji, jak również Zarządu naszej Spółdzielni, są bezowocne. Z przykrością należy stwierdzić, że budynków nieotynkowanych przybywa. Jak długo można na to się godzić? I to jest pytanie do gospodarzy naszego miasta. W wyniku braku tynków poważnie rosną straty ciepła, ściany budynków ulegają szybkiej korozji, nie mówiąc już o rdzewiejących balkonach i estetyce naszych nowych osiedli.

**Jak wynika z protokołów, Komisja rozpatrzyła ponad 20 węzłowych tematów i około 64 spraw bieżących. O których z nich warto jeszcze poinformować naszych czytelników?**

Osobnym zagadnieniem jest konieczność doinwestowania osiedli starych. Komisja Inwestycyjna rozpatrzyła potrzeby Żoliborza I w tym zakresie. Okazało się, że sprawy te nie są takie proste. Wynika to z różnego stopnia zużycia istniejących budynków mieszkalnych, gospodarczych i usługowych, różnego stosunku mieszkańców (za-

zwyczaj negatywnego) do budowy garaży. W grę wchodzi również względy finansowe, gdyż wszelkie adaptacje lub przebudowy są zbyt kosztowne, a wolnych środków Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa na te cele nie posiada. Na przykład Zoliborz I oczekuje na remont i modernizację Domu Kultury, adaptację dla celów gospodarczych lub garażowych bunkra węglowego obok starej kotłowni, budowy nowego zespołu garaży, budowy pawilonu usługowego i wykonanie przebudowy sieci z dala czynnej centralnego ogrzewania.

Koszty budownictwa to również zagadnienie niezwykle ciekawe, ale nieco zaniedbane. Kilkuletnie działanie wymogów obniżki kosztów budownictwa przyniosło widoczne efekty w wysokości ceny, jaką inwestor płaci wykonawcy za realizację zadań inwestycyjnych. Obniżenie kosztów oraz występujące zróżnicowanie kosztów w ostatnich latach z racji różnego standardu mieszkań, stanowią również zasadniczy element do zróżnicowania w najbliższej przyszłości opłat czynszowych, w części dotyczącej opłat na spłatę zobowiązań długoterminowych. Sprawą kosztów komisja zajmowała się dotychczas w przekroju ogólnym. Należy się spodziewać, że zgodnie z postulatami Komisji, Pion Inwestycji w niedługim czasie zakończy rozliczenia dotyczące zrealizowanych zadań, co pozwoli na głębszą analizę kosztów i porównania ich w zależności od stosowanej technologii, standardu wykończenia i wyposażenia, wysokości zabudowy i wpływu tych czynników na koszty eksploatacji.

W roku 1966 Komisja zetknęła się także z nowym dla niej samej problemem, ale nie nowym dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — sprawą kapitałnych remontów. Potrzeby Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w tym zakresie są przecież olbrzymie, a możliwości ich zaspokojenia niewielkie.

(Rozm. A. A.)



**MADREJ  
GŁOWIE...**

## POZNAĆ PANA PO CHOLEWACH...

...mówi stare przysłowie ludowe. Dzisiaj, co prawda, cholew na ogół się (poza nielicznymi wyjątkami) nie nosi a panowie — w tradycyjnym pojęciu tego słowa — też nie są zbyt popularni, niemniej jednak coś w tym przysłowiu jest. Człowieka można, na przykład, poznać choćby po tym — jak twierdzą psychologowie — w jaki sposób trzyma papierosa. Rzecz to jednak sporna i nie radziłbym wydawać opinii o ludziach tylko na tej podstawie. Są jednak sprawdziany znacznie pewniejsze i znacznie bardziej niezawodne. Nie ulega chyba wątpliwości, iż jednym z ważkich mierników kultury człowieka jest jego czystość. Mam na myśli, oczywiście, czystość w sensie fizycznym, rozważania na temat czystości duchowej bowiem zaprowadziłyby nas zbyt daleko...

Przejdźmy do konkretów! Tak zwane wieżowce (coż za ohydna nazwa, kojarzy mi się zawsze z średniowieczną wieżą, która cieszyła się, jak wiadomo, nader złą opinią) w naszych osiedlach mają zsypy na śmieci. Rzecz arcywygodna. Wystarczy wyobrazić sobie lokatora, który zbiega z 11 piętra z kubelkiem, aby zrozumieć dobrodziejstwo zsy-pów. Zsypy służą wszelako — jak sama nazwa wskazuje — do zsy-pywania śmieci, nie zaś do ich magazynowania. Czasami zmieniają się one jednak w magazyny. Znam takie domy (niestety, znam!), w których niektórzy lokatorzy załatwiają problem śmieci w sposób genialnie prosty. Nie facygują się otwieraniem klapy zsypu, lecz wysypują śmieci na podłogę... Po kilku takich przemyślnych operacjach w pomieszczeniach zsy-powych piętrzą się stopy śmieci, a fetor w klatkach schodowych jest w stanie przypawić każdego o torsje. Jeśli taką procedurę stosuje się w lecie, wówczas zsypy stają się potencjalnym źródłem epidemii.

Dość częstym przypadkiem jest zatykanie się zsy-pów. Ale i tu również kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci (w zsy-p) kamie-

niem. Zsypy zatykają się bowiem tylko i wyłącznie z przyczyn racjonalnych, nie zaś z powodu złośliwości martwej materii. Zatyją się, ponieważ wrzuca się do nich deski kilkumetrowej długości, butelki, kłęby papieru pakowego, stopy szmat itp. Gardziel zsypu nie jest przepaścista, posiada określoną szerokość i może zmieścić tyle, na ile ją stać.

No dobrze, ale przecież w naszych osiedlach znajdują się nie tylko wieżowce. Są również „normalne” domy, bez zsy-pów. Mieszkańcy tych normalnych domów nie należą do elity i nie mogą, przyodziani tylko w szlafrok lub w koszulę, zejść pół piętra i wysypać śmieci. Muszą — niestety — maszerować z kubelkiem do śmietników. A niektóre z tych śmietników przedstawiają również widok koszmarny. Widok, uzupełniony fetorem. Czy tak być musi? Czy naprawdę tak trudno jest wysypać śmieci do kubłów? Czy trzeba je sy-pać o bok kubłów?

Nie chcę generalizować. Widziałem również wzorowo utrzymane śmietniki (na Sadach, niektóre na Bielanych i na Mokotowie). Przypnijmy, iż największy porządek panuje na osiedlach „starych”. Najgorzej jest na osiedlach nowych, a zwłaszcza na tych, które nie są jeszcze uporządkowane. Trochę to psychologicznie zrozumiałe, ale w niczym nie zmienia meritum sprawy. Jeśli osiedle nie ma jeszcze trawników, kwiatników, chodników itd., to wcale nie znaczy, iż należy je zaśmiecać. Bez trawników i kwiatników jest co prawda smutno i szaro, ale wcale nie musi być — pardonnez l'expression — jak w chlewie.

To wszystko zaś nie tylko gwoli przypomnienia, że wiosna jest tradycyjnym okresem robienia porządków, lecz również gwoli przypomnienia, iż czystość świadczy o kulturze człowieka. I nie tylko czystość we własnym mieszkaniu, co zresztą stanowi zupełnie odrębny temat.

TAF.

# ROŚLINY W MIESZKANIU

2

## ROŚLINY POKOJOWE

**Primula** należy do najłatwiejszych, nie wymagających specjalnych warunków hodowli. Kwitnie prawie bez przerwy. Lubi dużo światła, mniej słońca. Przekwitłe kwiaty trzeba koniecznie obcinać nie pozwalając na tworzenie się nasion. Łodyżki kwiatowe można ścinać i ustawiać w wazonikach na metalowych kratkach. Na miejsce ściętych wyrastają nowe łodyżki. Podczas przesadzania można roślinę dzielić.

**Begonia** ma dość duże liście i niewielkie pomarańczowe kwiatki, zebrane w zwisające ku dołowi kwiatostany. Begonia kłączowa, posiada w ziemi kłącze, które wyjęte z doniczki na jesieni przechować można na sucho w torebce. Na wiosnę na kłączach ukazują się jasnoróżowe pąki. Wtedy trzeba je umieścić w doniczce i podlewać. Bardzo szybko wypuści liście. Ma duże ładne kwiaty. Begonie lubią wilgoć i wysoką temperaturę.

**Trzykrotka** tworzy zielone pędy. Jest niezastąpiona jako roślina dekoracyjna. Doskonale nadaje się do umieszczania w doniczkach na metalowych kratkach. Ma ładne zwisające pędy, co jakiś czas pędy trzeba obciąć i wsadzić do świeżej ziemi. Szybko zakorzenia się.

**Asparagus** — to również roślina dekoracyjna. Nie lubi słońca. Trzeba trzymać w cieniu i obficie podlewać.

**Cytryna-pomarańcza.** Nasiona wyjęte z owoców muszą być od razu zasadzone do ziemi, wschodzą po paru tygodniach. Rosną bardzo dobrze, ale lubią dużo światła, wody i zraszania powietrza.

**Paproć** lubi stać na słupku czy podwyższeniu, tak żeby liście nie dotykały żadnych przedmiotów. Zraszać obficie, trzymać z dala od słońca.

**Alpejski fiołek** wymaga dużo światła. Trzeba dosyć dużo podlewać ale bardzo ostrożnie, żeby nie zalać łodyżek, liści i kwiatów bo gnije. Gdy przekwitnie i liście opadną podlewać bardzo umiarkowanie. Przesadzić dając świeżą wrzosową ziemię. Pod koniec jesieni zakwitnie na nowo.

**Araukaria** — inaczej zwana świerkiem pokojowym, wymaga dużo wilgoci, zwłaszcza w lecie. Trzeba ją często myć i zraszać.

**Fikus** to jedna z największych roślin pokojowych, wyrasta często do sufitu. Ma duże owalne, ciemnozielone błyszczące liście. Rozmnaża się z sadzonek. Gdy wyrośnie przenosi się ją z doniczki do wiadra. Podlewać nawozem „Flora”. Liście myć i zraszać.

**Filodendron** to bardzo ciekawa roślina, wyrasta do sufitu. Ma duże skórzaste liście głęboko powycinane. Jest to roślina pnąca. Ładnie i dekoracyjnie wygląda w dużych pokojach. Trzymać trzeba z dala od słońca i światła, ale w ciepłym pomieszczeniu. Wymaga obfitego podlewania, zraszania liści i zasilania nawozem. Po przekwitnięciu zawiązują się jadalne owoce, z wyglądu i smaku podobne do bananów.

Mamy jeszcze wiele dekoracyjnych roślin pokojowych, jak: lipka, klon, oleander, draceny, palmy i wiele odmian kaktusów.

## ZIELEŃ WEWNĄTRZ BALKONÓW

Do dekoracji wewnątrz loggi i balkonów nadają się przede wszystkim rośliny pnące. Umieszcza się je w skrzyneczkach, korytkach lub wiadrach, a nad nimi rozpina kratkę zrobioną najlepiej z cienkich drewnianych listewek, zachodzących na siebie skośnie.

Rośliny pnące odpowiednio umiejscowione mogą stworzyć naturalną zasłonę przed palącymi promieniami słońca, wiatrem i okiem ciekawych sąsiadów. Mają tę wyższość nad zasłonami z tkanin, że doskonale przepuszczają powietrze i nie wymagają tylu starań przy utrzymaniu czystości. Zastaniamy zwykle ścianki boczne, środkową pozostawiając otwartą. Zieleń można poprowadzić na żyłkach pionowych umieszczonych między balustradą jednego balkonu, a podłogą drugiego. Na wolnej ścianie balkonu można też umieszczać doniczki z kwiatami na specjalnych kratkach półeczkach lub w pojemnikach.

## ROŚLINY PNĄCE

Do jednej z najpiękniejszych roślin pnących należy **Sepota**. Rośnie bardzo szybko, dochodząc do 4 metrów wysokości. Ma piękne pierzaste liście, z dużymi kwiatami w kształcie dzwoneczków. Kwiaty te z początku zielone, potem jasno lila, z czasem barwią się na kolor fioleto-szafirowy. Owoce duże szkarłatne. Lubi dużo słońca, obfite podlewanie i zasilanie nawozem. Kupować fiances.

**Fasola turecka** — o kwiatach różowych, białych i czerwonych, rośnie szybko. Udaje się na miejscach słonecznych. Kwitnie od lipca do września. Wyrasta do 4 metrów. Łatwa w hodowli, wymaga podpórki. Wysiewać w skrzynki po 2 — 3 ziarenka, w odstępach 10—15 cm. Zielone strąki są jadalne.

**Chmiel japoński** — odznacza się bujną zielonością o pstrych liściach. Wyrasta do 4 m. Sadzi się bardzo wcześnie, bo już w marcu. Trzeba dobrze zasiląć nawozami.

**Nasturecja pnąca** — wyrasta na dwa metry. Kupione sadzonki już wyrosnięte można wsadzić nawet późno, w krótkim czasie możemy mieć balkon zakryty płaszczem zieleni i różnobarwnych kwiatów.

**Groszek pachnący.** Wyrasta niezbyt wysoko. Sadzimy go po dwa trzy ziarenka w odstępach 10-centymetrowych. Lubi słońce i obfite podlewanie. Do podpórki przyczepia się przy pomocy wąsów. Kwiaty mają pastelowe delikatne barwy. Odznaczają się bardzo miłym i mocnym zapachem.

Do roślin pnących, udających się na balkonach, zaliczamy jeszcze powój ogrodowy i powój wilec.

## ZIELEŃ ZEWNĄTRZ BALKONÓW

Pięknie wyglądają domy udekorowane roślinnością. Nie może to być jednak pstrokaczna, lecz odpowiednio dobrane odmiany roślin i harmonijne ich kolory.

Na osiedlu o taką jednolitość nie jest trudno. Rada Osiedlowa w po-



rozumieniu z mieszkańcami ustalić może ogólne zasady, które każdy będzie się starał realizować w miarę możliwości. Skrzynki zakładać powinna administracja dla całego domu jednakowe. Należałoby je pomalować wszystkie na jeden kolor. Malować trzeba dobrym lakierem, dwukrotnie i używać tylko jasnych barw, ponieważ ciemne wchłaniając promienie słoneczne, powodują zbytne przegrzanie ziemi. Skrzynki trzeba napełniać dobrą inspektową ziemią. Rada Osiedlowa powinna się zająć pomalowaniem skrzynek, zakupieniem ziemi i nasion, ewentualnie flancy.

Ziemia dla roślin powinna być pożywna i w miarę wilgotna. Ziemię do kwiatów sprzedają obecnie wszystkie kwaciarnie. Flance sady się dość głęboko uważając żeby nie zawiązać korzeni do góry. Po posadzeniu trzeba roślinę dobrze obcisnąć ziemią i obficie podlać.

Roślinom w miarę ich rozwoju przybywa coraz więcej liści i kwiatów, rozszerza się przez to powierzchnia parowania i zwiększa zapotrzebowanie na wilgoć. W okresie intensywnego wzrostu i dużego nasłonecznienia trzeba podlewać dwa razy dziennie, wczesnym rankiem i wieczorem. Gdy rośliny dobrze się rozwinęły i bujnie kwitną trzeba je zasilać nawozami. Nawozy kupuje się w sklepach ogrodniczych, lub w składach aptecznych. Proporcja i dozowanie są umieszczone zawsze na forebkach. Po ulewnych deszczach ziemia w skrzynkach zbija się w twardą skorupę, przez co utrudnia dostęp powietrza do korzeni. Trzeba wtedy przy pomocy szufelki, ewentualnie pazurków, ziemię spulchnić. Pożółkłe liście i przekwitłe kwiaty trzeba starannie usunąć. Gdy roślina znacznie związywać owoce, zmniejsza się wtedy kwitnienie i kwiaty są coraz drobniejsze. Rośliny pnące trzeba przepłatać i podwiązywać, żeby nie zwiślały i nie uległy złamaniu przez wiatr.

Mimo troskliwej pielęgnacji, nieraz występują choroby takie jak: mączniak, rdza lub szkodniki: czerwony pajęczek, tarcznięki, przylżeńce i inne. Zarówno choroby, jak i szkodniki zwalczą się bardzo łat-

wo, stosując odpowiednie preparaty jak grzybol, zinep, miedzian, roztoczoł, ecatin i wiele innych.

## ROŚLINY NISKIE — RABATOWE

W środkowych skrzynkach balkoniu sadzimy zwykle rośliny rabatowe, niskie. Wybieramy te, które są łatwe do hodowli i długo kwitną.

**Bratki** należą do najbardziej popularnych i lubianych kwiatków. Zakwitają bardzo wcześnie. Na tle szarych kamienic najładniejsze efekty dają bratki żółte, ognisto szkarłatne i żółte z ciemnymi plamkami. Można je sadzić w okresie pełnego kwitnienia co 10—15 cm. Na balkonach mało nasłonecznionych mogą kwitnąć do jesieni, tylko kwiaty będą miały drobniejsze niż wiosną.

**Stokrotki i niezapominajki** są piękną dekoracją skrzynek, ale kwitną bardzo krótko, najwyżej do połowy czerwca.

**Aksamitki** są rzadko sadzone na balkonach, bo mają niezbyt miły ostry zapach, ale są bardzo dekoracyjne, kwitną długo, zwłaszcza odmiany pełne. Sady się je zwykle po przekwitnięciu kwiatów wiosennych z rozsady.

**Balsamie** — sadzimy co 20 cm z rozsady. Ma barwne kwiaty w kolorach czerwonych, lub różnobarwnych. Lubi słońce, obfite podlewanie i dobrą ziemię inspektową.

**Begonie** wiecznie kwitnącą można sadzić z rozsady nawet w czerwcu. Wyrastają w ślicznych barwnych grupach, są bardzo dekoracyjne. Są łatwe w hodowli. Lubią ciepło.

**Petunie** pojawiły się ostatnio w handlu o ogromnych kielichach, lekko fryzowanych o barwach białych, niebieskich, lila, różowych i purpurowych. Kwiaty przekwitłe trzeba obcinać. Petunie kwitną do późnej jesieni. Pod względem obfitości kwiatów żadne inne dorównać im nie mogą.

Oprócz wymienionych kwiatów można hodować jeszcze maciejkę, rezedę, nasturcję karłowatą, szafię, stroiczkę, pelargonie, nagietki i wiele innych.

MARIA WIĄCZKOWA



# PODŁOGI Z LINOLEUM

W budownictwie mieszkaniowym znajdują coraz szersze zastosowanie podłogi z linoleum. Materiał ten ma dużo zalet: jest estetyczny, odznacza się stosunkowo dużą wytrzymałością na ścieranie, jest higieniczny, łatwo się zmywa i czyści. Zalety linoleum są na tyle atrakcyjne, że niejednokrotnie użytkownicy mieszkań układają je własnymi siłami na wierzchu podłóg już istniejących.

W handlu znajduje się kilka rodzajów linoleum, najbardziej rozpowszechnione jest linoleum wykonane z jutowej tkaniny pokrytej masą plastyczną. Inny rodzaj linoleum produkuje się z polichlorowinilowej smoty z różnorodnymi domieszkami. Może on być na osnowie z tkaniny jak i bez niej. Kolory górnej powierzchni linoleum mogą być różne. Przy niskich temperaturach linoleum staje się twarde i kruche. Dlatego przyniesione z mrozu nie powinno być od razu układane.

Przed przystąpieniem do układania linoleum podłóż należy dokładnie wyrównać. Pod linoleum zaleca się dawać jakikolwiek miękki podkład. Można dla tego celu wykorzystać tekturę lub papier z gazet, układając go w kilka słoików. Podkład nie powinien dochodzić do brzegu linoleum. Do naklejania podkładu stosuje się specjalny klejster lub bitumiczny mastyks. Podłoga, na którą nakleja się linoleum powinna być zupełnie sucha. Linoleum ułożone na mokrej podłodze wzdyma się, odkleja i odrywa. Brzęgi układanych i sąsiadujących ze sobą płyt linoleum powinny dokładnie do siebie przylegać.

Do przyklejenia linoleum stosuje się kilka rodzajów zestawów klejowych. Najprostszym jest mastyks olejno-kredowy składający się z 47% kredy, 17% cementu portlandzkiego i 36% pokostu. Najpierw należy zmieszać kredę sproszkowaną z cementem, następnie dolewa się pokostu dokładnie wszystko mieszając.

Do naklejania linoleum na posadzki betonowe i asfaltowe stosuje się następujący skład masy: 35% bitumu, 15% kałafonii, 5% pokostu i 25% benzyny. Najpierw należy w oddzielnym naczyniu rozpuścić kałafonię w benzynie, roztwór ten wlewa się do podgrzanego bitumu, dodaje się pokostu i wszystko dokładnie się miesza. Przygotowaną masą klejową smaruje się podłogę i spodnią powierzchnię linoleum. Naniesiona na podłogę warstwa masy klejowej powinna być nieco grubsza (do 2 mm) niż na linoleum (ok. 1 mm). Linoleum można naklejać na nowe podłogi nie wcześniej niż po upływie roku od momentu ich założenia, gdyż przy wysychaniu podłoża linoleum mogłoby popękać.

Konserwacja podłóg pokrytych linoleum nie nastręcza poważnych trudności. Podłogę przeciera się wilgotną szmatką, a następnie wyciera na sucho. Linoleum jest względnie odporne na działanie kwasów, niszczy się natomiast pod wpływem działania ługów, dlatego też mycie linoleum różnymi proszkami do mycia i prania nie jest wskazane. Od czasu do czasu można ją zmyć mydlnym roztworem (z małą ilością ługu), spłukać czystą wodą i wytrzeć na sucho.

Raz na 2—3 miesiące podłogę z linoleum należy przecierać naturalnym pokostem. Można również pastować powierzchnię linoleum parafiną lub woskiem zmieszonym na tarce. Wszelkie oleje i tłuszcze rozlane na powierzchni linoleum należy natychmiast usuwać. Plamy z atramentu usuwa się łatwo ciepłą gliceryną, lub spirytusem denaturowanym. Po usunięciu plamy oczyszczone miejsce przemywa się wodą i wyciera do sucha.

Inż. MARIAN GRUZO

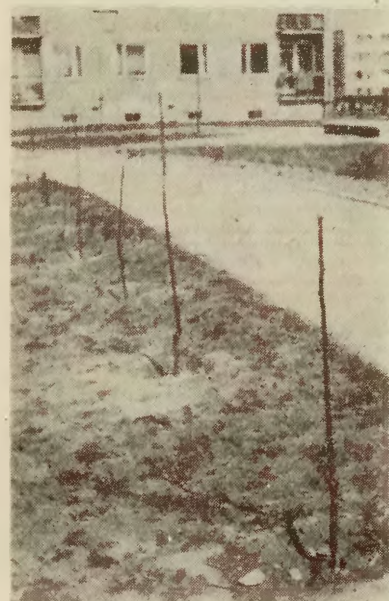
# CZŁOWIEK GROŹNYM PRZECIWI- NIKIEM ZIELENI

Zieleń w mieście rośnie w warunkach nienaturalnych. Drzewa, krzewy, kwiaty a nawet trawa, cierpią z powodu zanieczyszczeń powietrza, niedoborów wody, braku przewiewu i zbyt silnego nasłonecznienia, złej jakości i złej struktury gleby. Te wszystkie trudności „nauczyła” się zieleni w drodze normalnej walki o byt pokonywać, nie może jednak pokonać i przyzwyczaić się do szkód i zniszczeń jakie jej wyrządza człowiek.

Już w zimie mieszkańcy osiedli niszczą zieleni. Gospodarze kolonii solą chodniki i zasolony śnieg składają na trawnikach, niszcząc całkowicie pas trawnika; z tak zasolonej ziemi nie wykiełkują już żadne rośliny.

Uważając, że po śniegu można wszędzie chodzić, w zimie wydeptywane są skróty wiodące przez trawniki i skupiny krzewów. Udeptany śnieg tworzy

*Ten rząd młodych drzewek o ulamanych koronach nigdy już nie zazieleni się*



podczas mrozu twardą skorupę, która w czasie odwilży topi się, a częściowo zamienia w lód, najdłużej leżąc wiosną i powodując całkowite zniszczenie trawy. Krzewy na takiej zimowej trasie są oczywiście deptane i łamane. Po pokrytych śniegiem trawnikach dzieci jeżdżą sankami, niszcząc za jednym zamachem trawę i łamiąc krzewy. Samochody bezkarnie parkują na trawnikach.

Odrębne zagadnienie to psy na osiedlu — trącają one rabaty z kwiatami, łamią mniejsze krzewy, zanieczyszczają trawniki i spalają moczem wszystkie młode iglaki.

Wielokrotnie ścinane w czasie zakładania zieleni naroża chodników, dodatkowe piesze skróty kładzione w wyniku słusznych interwencji mieszkańców, wciąż nie wystarczają i nie chronią pozostałych trawników od deptania. A przecież dwa kroki bardziej w lewo czy w prawo naprawdę nie skracają drogi.

Mieszkańcy dziwią się nieraz, że w niektórych miejscach jest tak mało drzew i krzewów. Tymczasem właśnie przez ten teren przebiega kanał c. o. lub sieć kanalizacyjna, na których to trasach nie wolno sadzić żadnej zieleni, z wyjątkiem trawnika. Dlatego też pomijając nawet względy tak zasadnicze jak kompozycja zieleni, wszelkie samodzielne inicjatywy dosadzania drzew i krzewów muszą być zabronione. Projekt „zieleni” jest rezultatem całego szeregu przemysłów i uzgodnień. Poza stroną widokową i ozdobną musi być zsynchronizowany z pozostałymi urządzeniami osiedla. Tego tak szczegółowo opracowanego i technicznie uzasadnionego programu nie wolno w żadnym wypadku naruszać. Wszelkie propozycje odnośnie dosadzania drzew i krzewów muszą być uzgodnione z projektantem.

Jeśli już mowa o obronie projektu zieleni ze względów czysto technicznych, chcę poruszyć sprawę zakładania przez mieszkańców ogródków pod oknami parterowych mieszkań w osiedlach, gdzie tego typu ogródki nie są zaprojektowane. Sprawa zezwolenia na użytkowanie terenu to kompetencja administracji (przeważnie jednak nikt się w tej sprawie do niej nie zwraca) i to na terenach przekazanych przez wykonawcę. Tymczasem mieszkańcy zagospodarowują teren przed swoimi oknami, nie biorąc pod uwagę, że projekt przewiduje w tym miejscu jakieś inne rozwiązanie. W efekcie pod blokami wyrastają małe ogródki każdy w innym rodzaju, grodzone płotkami, kamieniami, cegłami i drutami. Napewno nie dodaje to uroku naszym osiedlom.

Inż. K. WNOROWSKA

## LISTY • LISTY

### NIE DLA PRZYJEMNOŚCI LE CZ DLA WYGODY

Do redakcji nadszedł list ob. W. Kroszczyńskiego w związku z artykułem „Dźwigi — temat wstydlivy”. Przytaczamy końcową część listu zawierającą wnioski:

- „a) Koszty powinny być rozłożone na wszystkich, niezależnie od tego, czy muszą korzystać z dźwigu, czy nie. Bo nikt nie jeździ dla przyjemności.
- b) Opłaty za mieszkania powinny być zróżnicowane. Nie według zasady: „płać za jeżdżenie windą”, a przeciwnie: „płać za to, że nie musisz jeździć, ani chodzić na X piętro”. Sądzę też, że ludzie uszczęśliwieni kuchnią bez okna, przejściowym pokojem, czy parterem powinni płacić wyraźnie mniej.
- c) Należy zastosować lepszą ochronę dźwigów. Są one dewastowane głównie przez pijanych i przez dzieci (z całej okolicy), bo do budynku może wejść każdy w dzień i w nocy.”

W części swego listu zatytułowanej „Teraz trochę poważniej” pisze Pan, że „budowa wieżowców jest prawdopodobnie spowodowana jakąś koniecznością. Zapewne... tego samego rodzaju jak budowa sklepów”. To omyłka. Konieczność — to wykorzystanie terenu i jego uzbrojenia. Domki parterowe buduje się na terenach nieuzbrojonych. We wnioskach wyraża Pan przekonanie, że za korzystanie z dźwigów powinni płacić wszyscy, bo „nikt nie jeździ dla przyjemności”. Rzeczywiście, nikt nie jeździ dla przyjemności, lecz dla wygody. Z tramwajem jest podobnie, a jednak Stołeczna Rada Narodowa nie wprowadziła opłat „za niekorzystanie z miejskich środków komunikacji masowej...” Natomiast ma Obywatel całkowiną słusność żądając od administracji lepszej konserwacji dźwigów oraz zróżnicowania czynszów w zależności od wyposażenia mieszkania i jego położenia (kondygnacja). Redakcja jest przekonana, że te słuszne postulaty już w niedługim czasie będą urzeczywistnione.

### CO PRODUKUJĄ MIESZKAŃCY ?

*Jestem mieszkańcem osiedla Rakowiec i oczywiście chciałbym żeby w Waszym piśmie jak najwię-*

cej było poruszanych spraw właśnie tego Osiedla.

W zasadzie mieszkańcy Osiedla spotykają się tylko w kolejce do autobusu, czy w sklepie. Dom Kultury — to raczej dla młodzieży. Czy mieszkańcy WSM — Rakowiec, żeby wypić kawę czy potańczyć muszą jechać do Śródmieścia? Czy koniecznie, żeby zjeść obiad, gdy żona wyjechała na wczasy, trzeba wyjeżdżać z naszego Osiedla? Myślę że napewno Wasze pismo mogłoby poruszyć te sprawy, ale nie tylko z pozycji Zarządu, tylko jak mieszkańcy to widzą i jakie wyjście by proponowali.

W mieszkaniu moim na Rakowcu prowadzę po pracy punkt naprawy telewizorów, a z rozmów z mieszkańcami wynika, że dowiadują się o możliwości naprawy telewizora na Osiedlu tylko przypadkowo.

MIECZYŚLAW KINTOPF

W-wa, Żwirki i Wigury nr 53 m. 92

## AUTORZY

## BUDYNKÓW-LAUREATÓW

...Druga notatka (w styczniowym numerze „Życia” — przyp. red.) informuje czytelników, że Zarząd CZSBM z trzech nagród za najlepsze budynki spółdzielcze oddane do użytku w ubiegłym roku, dwie nagrody: I i III przyznał obiektom zrealizowanym na osiedlach Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Czytelnicy dowiedzieli się jakiej wysokości sumy przypadły „nagrodzonym budynkom”, poznali adresy nagrodzonych obiektów. Niestety informacja na tym się urywa. Brak w niej najistotniejszego szczegółu, nazwisko twórców tego kolejnego sukcesu WSM w ogólnopolskim współzawodnictwie o najlepszy budynek spółdzielczy roku.

Jako współautor projektu jednego z „laureatów” przekazuje informację, że autorami budynku Nr 4 na Osiedlu Okęcie jest zespół, który pracował pod kierunkiem prof. Barbary Brukalskiej, zaś autorami budynku Nr 36 na osiedlu Rakowiec są: arch. arch. Janusz Cierpiński, Jerzy Grochowski i Zastaw Malicki oraz inż. inż. Seweryn Hauler i Aleksander Koch.

inż. arch. J. CIERPINSKI

## WZNOWIENIE „SPÓŁDZIELCZEGO KWARTALNIKA NAUKOWEGO”

Jeszcze w bieżącym półroczu ukaże się pierwszy numer wznowionego kwartalnika społeczno-naukowego wydawanego przez Naczelną Radę Spółdzielczą (Spółdzielczy Instytut Badawczy) pod tytułem „Spółdzielczy Kwartalnik Naukowy”. Dawna nazwa tego wydawnictwa wychodzącego do 1950 r. brzmiała „Spółdzielczy Przegląd Naukowy”.

Wznowione czasopismo poświęcone będzie problemom całego ruchu spółdzielczego na terenie naszego kraju.

## TEATR „GAG” NA ŻOLIBORZU

Ponad 5 lat trwa działalność Studenckiego Teatru „GAG”, utworzonego przy Akademii Wychowania Fizycznego. Kilka ciekawych programów, ciągła praca nad szlifowaniem aktorskiego rzemiosła w stworzonym przy zespole „Teatralnym Studium Przygotowawczym” dla amatorów, ambitne plany repertuarowe na przyszłość i... ciągłe trudności lokalowe — oto elementy najpobieżniejszej charakterystyki teatru, który gości obecnie w Społecznym Domu Kultury na Żoliborzu.



Kierownik artystyczny teatru „GAG” — Stefan Mirunkiewicz. podczas zajęć „Teatralnego Studium Przygotowawczego”

Dla mieszkańców Żoliborza jest to szczególna okazja do zaznajomienia się z osiągnięciami tego jednego z ciekawszych teatralnych zespołów amatorskich.

W marcu br. odbyła się premiera widowiska w jednym akcie według Stanisława Wyspiańskiego w opracowaniu literackim Stefana Mirunkiewicza, który jest także reżyserem i scenografem spektaklu zatytułowanego „Dramatis Personae”.

Przedstawienie oglądać będzie można po wakacyjnej przerwie na „Scenie Amatora” Społecznego Domu Kultury WSM — Żoliborz, ul. Próchnika 8.



Jedna ze scen przedstawienia „Dramatis Personae”, w SDK na Żoliborzu

## ODZNACZENIA DLA DZIAŁACZEK OSIEDLA „SEREK”

Szczególnie uroczysty przebieg miało spotkanie z okazji Święta Kobiet na żoliborskim osiedlu „Serek”, zorganizowane przez Radę Osiedla w tutejszym Klubie Mieszkańców. Za działalność społeczną na osiedlu oraz za osiągnięcia wychowawcze w pracy z dziećmi, Dzielnicowy Komitet FJN przyznał 4 mieszkankom osiedla „Odznaki Tysiąclecia”, których uroczyste wręczenie było najważniejszym i najmiłszym momentem marcowego spotkania.

Wśród wyróżnionych znalazły się: **Wanda Dziewięcka** (1 Kom. Kolonijny), **Julia Górka** (3 Kom. Kolonijny), **Lucyna Werewska** (2 Kom. Kolonijny), **Stanisława Wojewoda** (1 Kom. Kolonijny).

Odznaki wręczała sekretarz DKFJN — Jadwiga Zdolińska, obecni byli także przedstawiciele Zarządu, Rady i Administracji Osiedla.

# CO INTERESUJE CZYTELNIKÓW „ŻYCIA?”

W związku z rozesłaną ankietą w sprawie prenumeraty „Życia WSM” nadchodzi do redakcji wiele listów, w których czytelnicy oceniają celowość wydawania naszego miesięcznika, ustosunkowują się do jego treści, wysuwają liczne propozycje wprowadzenia nowej problematyki. Obok listów agresywnych i krytycznych, przychodzą wypowiedzi, z których wychyłać można słowa sympatii i zachęty do kontynuowania naszej działalności. Cała ta korespondencja bardzo nas cieszy; najwyżej cenimy zawarte w listach propozycje zajęcia się określoną problematyką lub wręcz zwrócenie uwagi na konkretne wydarzenia.

Zastanawiamy się również uważnie nad wypowiedziami autorów, których trudno posadzić o sympatię dla naszego pisma. Sami dostrzegamy wiele własnych niedociągnięć, wypływających z różnych przyczyn. Najważniejsza z nich to chyba radykalna zmiana typu odbiorcy, do którego przez przeszło 37 lat adresujemy „Życie WSM”. Trudno nie zauważyć, że o ile dawniej członek Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej był zarazem spółdzielcą z przekonania i z własnej woli, o tyle obecnie jest nim każdy przeciętny obywatel pragnący mieć własny — nie koniecznie spółdzielczy — dach nad głową. Ten nowy czytelnik, nie jest na pewno skłonny przejąć się ideą spółdzielczości i samorządności, w takim stopniu w jakim czynili to najstarsi członkowie tej najstarszej w Polsce spółdzielni mieszkaniowej.

Nie znaczy to oczywiście, że zamierzamy eliminować tę właśnie problematykę. Nasza Spółdzielnia stoi obecnie w obliczu poważnych przeobrażeń zmierzających do usamodzielnienia się osiedli, zarówno pod względem gospodarczo-finansowym, jak i organizacyjnym. Losy osiedli uzależnione będą więc w ogromnej mierze od tego jacy i jak przygotowani ludzie będą nimi kierowali. Będziemy więc nadal poruszać problemy związane z samo-

ządnością osiedli, mimo że w listach do redakcji spotykamy się z opiniami podważającymi celowość publikowania takich artykułów. Jednocześnie w dużo szerszym niż dotychczas stopniu chęlibyśmy poruszać sprawy interesujące najszersze kręgi naszych czytelników takie jak np. zarządzanie mieszkań i porady w tym zakresie.

Być może pewne ważne dla mieszkańców problemy umykają naszej uwadze. Redakcja „Życia Osiedli” zwraca się więc z apelem o nadsyłanie uwag i propozycji dotyczących problematyki artykułów publikowanych w naszym miesięczniku. Interesuje nas jakiego typu artykuły czytane są najchętniej, a jakich odczuwa się brak. Czekamy na listy i obszerniejsze wypowiedzi na ten temat.

Jednocześnie pragniemy wyjaśnić, że rozesłana ankieta w sprawie prenumeraty naszego pisma ma na celu zapewnienie regularnego dostarczania „Życia” wszystkim, którzy interesują się jego problematyką. Dotychczas pismo trafiało do ok. 8 tys. mieszkańców, mimo że łożą na nie wszyscy członkowie.

Tak więc na każdy numer otrzymywany przez lokatora składają się sumy wpłacane przez niego a zarazem przez mieszkańców nie otrzymujących pisma. Pieniądze uzyskane tytułem wpłaty na prenumeratę pozwolilyby w tej sytuacji na pokrycie kosztów zwiększonego nakładu odpowiadającego zapotrzebowaniu. Jeżeli do niektórych mieszkańców nie dotarła nasza ankieta — to prosimy o pisemne zgłoszenie zamówienia na prenumeratę na razie bez wpłaty, o terminie której powiadomimy oddzielnie; wysokość wpłaty zostanie ustalona po zorientowaniu się w ilości zgłoszeń.

REDAKCJA

Zdjęcia w numerze: M. WIRKUS,  
M. JABŁŃSKI, Z. NOWAK.

Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Redaguje kolegium. Adres redakcji „Życia Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11, wewn. 73 czynny codziennie w godzinach 9.30 — 13.30.

Druk PZG RSW „Prasa”, Al. Jerozolimskie 125, Zam. 412. Nakład 10 000 egz. T-56.